Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 273 | Kraków, wtorek 25 listopada 1930 | Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowe w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianą adresu 60 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Więźniowie z Brześcia przewiezieni

W niedzielę nastąpiło przewiezienie b. posłów z Brześcia do rozmaitych więzień przy sądach okręgowych. Przewiezieni zostali: tow. **Prager** i **Mastek** oraz dr. **Kiernik** do więzienia centralnego w Warszawie; **Korfanty** do Warszawy, **Kwiatkowski** do Torunia, wszyscy inni do Grojca pod Warszawą.

Wobec Pragera, Mastka i Kiernika sędzia śledczy p. Demant postanowił zastosować inny środek zapobiegawczy, tj. **wypuszczenie ich za kaucją** po 10 względnie 5 tys. zł. Za dra Kiernika żona jego złożyła kaucję tak, że już został zwolniony, zaś za tow. **Mastka** i dra **Pragera** złożyli kaucję kolejarze i obaj ci towarzysze również **zostali wypuszczeni**.

Do Warszawy przewiezieni zostali tow. Mastek i dr. Kiernik w jednym samochodzie, który po drodze utknął z powodu zawiei śnieżnej. Blisko pół godziny trwał postój, poczem ruszono w dalszą drogę.

W więzieniu w Grojcu pozostają: tow. **Lieberman, Barlicki, Ciołkosz i Dubois** oraz **Witos, Dębski, Putek, Sawicki** i **Bagiński**. Czy i do nich zostanie zastosowane zwolnienie za kaucją, decyzja zapadnie w najbliższym czasie.

* * *

Wszystko odbyło się „wedle programu". Aresztowano kilkunastu posłów w 10 dni po rozpisaniu wyborów, zwalnia się niektórych i łagodzi się więzienie innym w dniu zupełnego ukończenia wyborów. Niewątpliwie dalsze przetrzymywanie b. posłów w więzieniach „cywilnych" jest z punktu widzenia prawnego także nieuzasadnione, w każdym razie jednak wielka to ulga dla nich i wielkie uspokojenie dla opinji publicznej, że „epizod brzeski" się zakończył. Rzecz dziwna: blisko 10 tygodni trwało więzienie w Brześciu, a śledztwo nie posunęło się nawet do tego stopnia, aby uwięzieni czy ich obrońcy wiedzieli, o co właściwie są oskarżeni. Wszak cicho już teraz o „udaremnieniu pożyczki" przez Liebermana, o „szmuglowaniu obrazów" przez Barlickiego itp. bezsensownych oskarżeniach, któremi bezpośrednio po aresztowaniach usiłowano je uzasadnić. Co z oskarżeń pozostaje? Najwyżej udział w krakowskim kongresie centrolewu — za to trzymają ludzi w więzieniu i to jakiem.

Zewnętrzny i wewnętrzny obraz BB

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 23 listopada.

Nie wszystko złoto, co się świeci — mówi się potocznie, a co dopiero mówić o metalu, którego i największy amator nie uzna za szlachetny? Na zewnątrz: imponująca siła. Niezwykła to rzecz mieć pod swą komendą 250 — o jednego mniej lub więcej — ludzi, którym nie wolno mieć żadnego zdania; którym wolno wprawdzie myśleć, ale nie wolno im tym myślom nadać formy słownej; których jedynym i najwyższym obowiązkiem jest słuchać komendy. Zdawałoby się tedy: łatwe życie będzie miał prezes klubu, który będzie temi instrumentami dyrygował a jeszcze łatwiejsze premjer, w którego takt owa kapela będzie grała.

Ale tylko zdawałoby się. I tu przychodzi moment, kiedy musi się zrobić różnicę między zewnętrznem a wewnętrznem położeniem BB: na zewnątrz świetne, wewnątrz pełne sprzeczności i niepewności — zależnie od tego, pod czyją komendę zostanie oddane. Już teraz, kiedy nie wszyscy wybrani mają certyfikaty w rękach, toczy się — narazie akademicka — dyskusja, czy BB ma pozostać tym, czem był głoszony w akcji wyborczej, tj. jednolitym blokiem, czy też ma rozpaść się na poszczególne — pożal się Boże — ideowe obozy. Menerzy BB mają uzasadnione obawy, że przetrzymanie pary w kotle, tj. utrzymanie w kupie tylu różnych odcieni, żądań i pożądań w jednej kupie może sprowadzić eksplozję, katastrofalną dla kotła. Co więc zrobić? Dać poszczególnym grupom autonomję w łonie jednego BB? Niebezpieczna rzecz dopuścić do współżycia, choć by w oddzielnych ubikacjach, zwolenników „Nowej Kadrowej" i „Przełomu" albo samych „pułkowników" z ich podwładnymi.

Wszyscy: zarówno w BB jak i postronni zdają sobie sprawę, że niema tam człowieka, który potrafiłby kierować tak wielo- i różnogłową maszyną. P. Sławek? Zapewne, pada na niego jak na księżyc światło słońca, ale księżyc dla „starszych panów" nie jest przedmiotem wzdychań, przeważnie przedmiotem — pożałowania. Można, opierając się na cudzym autorytecie, rozkazywać, tj. objawiać cudzą wolę, ale takie ślepe posłuszeństwo jest dobre, może i pożyteczne w koszarach, nie zaś na terenie parlamentarnym. A sytuację komplikuje jeszcze fakt, że mocodawca p. Sławka i wogóle całego BB okazuje coraz dziwniejszą powściągliwość wobec tej grupy, która uważa się za jedynie uległymowaną do przewodzenia: do grupy pułkowników.

O tem uprzedzeniu mówi się tu szeroko, a jako najsilniejszy atut wysuwają fakt, że w ostatnich dniach coraz więcej blednie nazwisko płk. Becka, a na horyzoncie pojawia się nazwisko gen. Sosnkowskiego. Generał ten od r. 1926 zupełnie usunął się czy został usunięty w cień; ograniczył się czy ograniczono go wyłącznie do funkcyj wojskowych, mimo że w czasach swego kilkoletniego ministrowania okazał — obok wojskowych — i polityczne zdolności. Samo pojawienie się tego nazwiska na widowni wywołało w grupie pułkownikowskiej popłoch, gdyż gen. Sosnkowski ma z niejednym z nich stare porachunki i z pewnością czasy świetności niejednego z obecnych dygnitarzy rychło skończyłyby się.

Cała więc uwaga politycznej Warszawy obecnie skupioną jest na tych dwóch nazwiskach: Beck czy Sosnkowski. O dwóch byłych premjerach z łaski p. Piłsudskiego: pp. Świtalskim i Sławku mówi się coraz mniej, odsuwa się ich na boczny tor, jednego na marszałka Sejmu, drugiego na hetmana BB. Ale te kombinacje spotykają się z krytyką w tych sferach, które chciałyby widzieć przyszłą politykę zupełnie — bez rękawiczek. Cóż p. Świtalski? Potrafi długo i potoczyście mówić, ale ma obok tej „zalety" jedną wielką wadę: nie spieszy się do żadnej roboty a gotowo być jej dużo ze względu na to, że opozycja w Sejmie będzie wprawdzie nie duża liczebnie, ale zato dobrana jakościowo i z pewnością będzie z marszałkiem borykać się o każde słowo w regulaminie. Cóż p. Sławek? Dobry „oficer łącznikowy" między Belwederem a BB, ale o własne pomysły nikt go nie posądza i nikt też nie wierzy, aby mógł na terenie sejmowym sprostać takim graczom, jakimi rozporządza opozycja.

A więc — przyszłość niepewna. Może coś wyjdzie na jaw 26 bm., na który to dzień zwołano plenarne zebranie BB. Jedni nazywają to zebraniem, drudzy odprawą — w każdym razie może dowiemy się coś o planach na najbliższą przyszłość. Jeszcze nigdy miny nie były tak tajemnicze jak obecnie; jeszcze nigdy nie szeptano tak gęsto nad nieprzenikliwością, jaką Belweder otacza się — trudno, wolno najwyżej wzdychać i narzekać po kątach, pozatem: rozkaz i niema dyskusji. Czy to będzie podstawą polityki większości przez długi, może 5-letni okres? Są tacy, którzy wątpią.

Sąd Apelacyjny w Krakowie. Wydział I. Dnia 21 listopada 1930 roku. Sygnatura: I K. Z. 258/30. Sąd Apelacyjny w Krakowie w sprawie konfiskaty czasopisma „Naprzód", rozpoznając zażalenie Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie, na postanowienie Sądu okręgowego w Krakowie z dnia 14 listopada 1930 roku Sygn. IV Pr. 98/30, którem uchylono zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 261 z daty 11 listopada 1930 z powodu treści artykułu pod tytułem „Dwa miesiące Brześcia" w wstępie od słów „Kraj jest" do słów „jest Brześć" — na posiedzeniu niejawnem dnia 21 listopada 1930 r. po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Apelacyjnego postanawia: 1) uwzględnić zażalenie, uchylić zaskarżone postanowienie i orzec, że treść artykułu czasopisma „Naprzód" Nr. 261 z dnia 11 listopada 1930 pod tytułem „Dwa miesiące Brześcia" od słów „Kraj jest" do słów „jest Brześć" zawiera znamiona występku z §§ 491, 493 u. k. i artykułu V ustawy z 17 grudnia 1862 roku Nr. 8 austr. Dz. p. p.; 2) Zatwierdzić konfiskatę powyższego artykułu zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie; 3) Zakazać dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu; 4) Zarządzić ogłoszenie tego zakazu w dzienniku urzędowym i w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód". Uzasadnienie: W zakwestjonowanym ustępie autor atakuje Rząd, zarzucając mu bezzasadnie, iż rządząc po dyktatorsku, używał do wykonywania dyktatury Władz i Sądów, oraz, że Brześć jest hańbą dla Polski, a zatem bez przytoczenia pewnych okoliczności faktycznych obwinia Rząd o przymioty pogardliwe, co uzasadnia znamiona występku obrazy czci z §§ 491 i 493 u. k., oraz z artykułu V ustawy z 17 grudnia 1862 roku Nr. 8 austr. Dz. p. p. Dlatego należało zażalenie uwzględnić, zaskarżone postanowienie uchylić, uznać konfiskatę za usprawiedliwioną, wydać zarządzenia z § 490 p. k. austr. Przewodniczący: **D. Br. Markiewicz** wr. Protokolant: **A. Seyrlhuber** wr.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Kampania wyborcza w Polsce a prasa zagraniczna

Chcemy poniżej podać opinję prasy zagranicznej na temat wyborów w Polsce — oczywiście malemi dawkami. Zreferowaniu obszerniejszemu, choćby najciekawszych pozycyj staje bowiem na przeszkodzie mnogość tych głosów — wielka prasa polityczna Europy w licznych wypadkach powracała do wyborów polskich parokrotnie, wchodząc nawet w szczegóły lokalne. („Manchester Guardian" np. z 17 i 18 bm. podawał korespondencje ze Lwowa, z Warszawy i z Katowic); następnie tworzy dla nas też zaporę do cytowania dłuższych wyjątków strusia polityka, uprawiana w interesie BB. uważającego za bardzo niepożądaną rzecz dla siebie — zapoznawanie się w tym wypadku czytelników polskich z niedostępną dla nich częstokroć prasą obcą.

Obecnie ukończyły się wybory i do senatu. Głosy prasy zagranicznej nie mogą być zatem taksowane, jako jeden z argumentów opozycyjnych przeciwko jedynce. Mają one wobec szybkiego tchu, którym oddycha nasza współczesność już pewną cechę historyczną. Ponieważ i nam w obecnej chwili chodzi o jakiś ogólny pogląd, postaramy się w miarę możności grupować głosy różnych odcieni opinji.

PRASA FRANCUSKA

Z prasy francuskiej podawaliśmy już próbkę z „Le Temps", który jako organ dyplomacji francuskiej podał zwycięskie biuletyny rządowe, nie zdołał się jednak ustrzec od uwagi, że podnoszone są pewne wątpliwości co do metod, któremi te zwycięstwa osiągnięto.

W „*Journal des Debats*", starym, poważnym, a umiarkowanym dzienniku podkreśla znany publicysta August Gauvin, że dla zapewnienia sobie większości, celem dokonania reformy konstytucji, zastosowano metody „wyjątkowo surowe i o legalności spornej". Na dowód przytacza Brześć. Artykuł z 16 bm. pisany był jeszcze przed wynikiem wyborów sejmowych. Dodaje więc autor tylko wkońcu: „Ta metoda prowadzenia kampanji wyborczej wywołała naturalnie żywe i głębokie podniecenie".

W „*L'Echo de Paris*" (z 17 bm.) pisze Pertinax pod tytułem: „Marszałek Piłsudski chce usadowić swój rezim".

Ideą przewodnią jest tu uspokajanie opinji francuskiej, do której zwraca się słowami: „nie skandalizujmy się ponad miarę powyższemi nadużyciami". A do nadużyć owych zalicza: aresztowania polityków opozycyjnych, zawieszanie dzienników, ponieważ były drukowane w lokalach niehygjenicznych (tu autor dodaje wykrzyknik) i jako „ukoronowanie przygotowań" unieważnianie list. Wreszcie podnosi Pertinax oświadczenie władz, że wyborcy mogą głosować jawnie.

Dlaczego autor nie radzi Francuzom gorszyć się tem, co sam, jako nadużycia przedstawia? — Albowiem Polska nie jest jedynem państwem, gdzie rząd nie respektuje suwerenności ludu. Drugą okolicznością łagodzącą ma być to, że Polska zginęła była od parlamentaryzmu arystokratycznego.

Opinję Pertinaxa podajemy tu obszerniej, ponieważ adwokatuje on rządowi. Ale nie jest w stanie przemilczeć tego, czego się zapiera sanacja. Wyraża on równocześnie zdziwienie, że marszałek Piłsudski po zamachu majowym nie osadził swojej władzy na fundamentach uregulowanych, tłómaczy to tem, że jest on z usposobienia „tortueux" (co znaczy zawiły, kręty), bizarre (dziwny) i lubi kroczyć drogami konspiracyjnemi. Nie chciał wówczas ani prezydentury, ani premjerostwa. „Silny człowiek" poprzestał na obsadzaniu swymi zwolennikami (Pertinax używa określenia „creatures") stanowisk państwowych i interwenjował głośnemi szarpnięciami, gdy sprawy nie szły po jego woli".

Tych kilka zdań ukazuje ostateczne oblicze Pertinaxa, jako oportunisty, który łatwo pogodzi się z różnemi praktykami — zdaleka od Francji.

Przytoczymy tu dla odmiany inny głos — człowieka zasad, mianowicie deputowanego Henryka Guernut, sekretarza „Ligi praw człowieka", który o wyborach w Polsce napisał artykuł wstępny w „*Le Quotidien*". Autor wylicza również kolejno sposoby, któremi zwalczano opozycję w Polsce. A dalej oznajmia imieniem tych ludzi, którzy, gdy Polska cierpiała pod jarzmem zaborców, *protestowali przeciwko pruskim więzieniom i turmom rosyjskim*, a w tych ostatnich *gnębiono i Piłsudskiego*, że ze względów humanitarnych poczytują zawsze i wszędzie za niedopuszczalne meludzkie obchodzenie się z przeciwnikami.

Jako demokraci stoją oni na stanowisku, że nigdzie na świecie głosowanie powszechne nie powinno być wystawiane na pośmiewisko. Raczej znieść je, niż ośmieszać.

Wreszcie deklaruje Guernut, że jako pacyfista, z tego tytułu przeciwny jest wszelkiej dyktaturze. Podkreśla nadto swoją *przyjaźń dla narodu polskiego*. Te momenty ujęte są w oryginale w formę lapidarną, a zarazem piękną. („Quotidien" 14 IX). Musieliśmy je w streszczeniu odbarwić.

Ostatnie zdanie Guernuta ma na czele ten aforyzm: „Cała Polska jest naszą aliantką, lecz tylko Polska demokratyczna jest naszą przyjaciółką".

Socjalistyczny „*Le Populaire*" oczywiście, występuje i przeciw celowi i przeciw środkom użytym przez polskie sfery sanacyjne w kampanji wyborczej. Pisze o „wyborach" w Polsce. (A propos: Ostatni „Tydzień" p. St. Thugutta używa określenia: „To nie były wybory, to były samowybory". Czytelnicy osądzą, czy ten termin spopularyzuje się).

Organ bratniej partji francuskiej podkreśla nadto, że Polska demokratyczna cieszyła się sympatją Europy, Polska zaś, zrywająca z demokracją, nawet utrudnia sobie pozyskanie kapitałów zagranicznych. Albowiem lękają się one zawsze dyktatorskich skłonności.

Nawet prasa prowincjonalna francuska żywo interesowała się wyborami w Polsce, rozumiejąc, że nie jest to fakt zwykłego odwołania się rządu do opinji narodu, lecz że jest to zmaganie się, odbiegające od zwykłych norm. Mamy np. przed sobą „*L'Ouest-Eclair*" wychodzący w Rennes z artykułem Alfonsa Bineta pod tytułem: „Polska głosuje. Co można myśleć o postawie marszałka Piłsudskiego".

Nie możemy, jak podaliśmy wyżej, zakładać archiwum głosów prasy cudzoziemskiej. Ciekawych odsyłamy do tego pisma (data: niedziela 16 bm.). Artykuł powyższy ma dwa podtytuły: „Teror" i „Pessymizm".

PRASA BELGIJSKA

Artykuł tegoż pióra, jako korespondencję z Warszawy, znajdujemy na wstępie dziennika „La Liberté Belgique" (Bruksela). Z ogromnym artykułem wystąpił socjalistyczny „Le Peuple" (z data 18 listopada. Autor Jexas). Rozumie się w krajach, które zrosły się z parlamentaryzmem, wykryć wszystko, co stało przy ostatnich wyborach w sprzeczności z tem, co się na zachodzie dzieje, nietrudno. „Le Peuple" bardzo trafnie oświetla do czego zmierzała taktyka protektorów jedynki i wymownie to wyłuszcza swoim czytelnikom. Może najsilniej reaguje przeciwko hasłu kto z rządem — niech głosuje jawnie. Wyjaśnia on, co zwłaszcza oznaczało to hasło tam, gdzie ludność czuła się bardziej bezsilną. A redakcja „Le Peuple" nie widziała mapki wyborczej, którą zaprodukowało triumfalnie po wyborach wileńskie „Słowo": — o rozmaitem zaczernieniu — w miarę ilości mandatów BB — najrozmaitszych powiatów. Czarnemi, jak węgiel są tam kresy wschodnie...

PRASA ANGIELSKA

„Daily Herald", półurzędowy organ rządu brytyjskiego, oświadcza, że „marszałek Piłsudski osiągnął większość w parlamencie przy pomocy systemu... bezprzykładnego w dziejach wyborów". W miejscu oznaczonem przez nas kropkami znajdowały się w oryginale słowa, charakteryzujące ów system, które uległyby niewątpliwie konfiskacie na łamach „Naprzodu". Następnie wymienia poszczególne momenty tego „systemu", jak uwięzienie kandydatów opozycyjnych, zakazywanie zgromadzeń opozycji, unieważnienie list kandydackich itp. i daje następującą syntezę „zwycięstwa" sanacji: „Marszałek Piłsudski osiągnął w rzeczywistości tylko zupełną pewność, że odtąd polityczny, gospodarczy kredyt Polski będzie zupełnie wstrząśnięty".

Konserwatywny „*Times*" — nazwę tego organu zna bodaj każdy — zajmuje stanowisko krytyczne i wobec Sejmu i wobec wyborów. Zamyka się ono w aforyzmie: „Celem zapobieżenia nowej karykaturze parlamentu, marszałek zainscenizował faktycznie karykaturę swobodnych wyborów".

Liberalny „*The Manchester Guardian*" używa zwrotów trudnych do powtórzenia ze względów cenzuralnych.

PRASA WŁOSKA

Prasa medjolańska, turyńska i neapolitańska z daty 19 XI., zamieszcza przeważnie korespondencje z Berlina, donosząc o groźnych wypadkach w Pruszkowie, Lwowie, Łodzi i Warszawie i akcentuje również głosy prasy niemieckiej, stwierdzając „uniemożliwienie Niemcom głosowania" w poszczególnych okręgach.

Z drugiej strony prasie faszystowskiej, a taką jest cała prasa włoska, podoba się „silna ręka".

„*La Tribuna*" pisze: Trzeba było przeciwparlamentarnej walki Piłsudskiego, żeby dojść do sta[illegible] rządów. I tutaj, jak w innych krajach [illegible]chodzi do przesilenia parlamentaryzmu, a środki [illegible]

INNE

Bez słowa krytyki piszą o wyborach w Polsce rumuński „*Vittorul*" i jugosłowiańskie „*Wreme*".

Co się dzieje w Rosji?

Już w piątek wieczór mówiono w Krakowie o wybuchu rewolucji w Rosji, o zamordowaniu Stalina, o przerwaniu połączeń telefonicznych i telegraficznych itd. W sobotę na Berlin zaczęły nadchodzić dalsze alarmujące wiadomości, którym ze strony sowieckiej urzędownie zaprzeczono. Ponieważ świat już przyzwyczaił się do takich alarmów, które dotychczas nigdy się nie sprawdziły, zaczęto powątpiewać, czy i obecne doniesienia mają jakieś podstawy.

Co się okazuje? Faktem jest, że w środę lub czwartek ubiegłego tygodnia w Moskwie zamknięto wszystkie ulice prowadzące na Kreml. Stąd powstały pierwsze pogłoski o niezwykłych wypadkach. Dalej okazało się, że tylko połączenia telefoniczne z Rosją były przerwane, ale taksamo była przerwa z Litwą i Łotwą — widocznie wskutek wichury, która szalała w całej Europie północno-wschodniej. Natomiast połączenia telegraficzne i radjowe funkcjonowały w porządku. Jak donosi „Vorwärts", ministerstwo spraw zagranicznych w Berlinie otrzymało w sobotę rano telegram z Moskwy wysłany w piątek w nocy. Treść telegramu nic nie mówi o nadzwyczajnych zajściach.

W ostatnich dniach zaszło jednak kilka wypadków, które mogły być podstawą tych pogłosek. Między innemi urzędowy organ wojskowy „Czerwona Gwiazda" wychodzi od 16 bm. pod zupełnie zmienioną redakcją. Dotychczasowi redaktorzy: Gamarnik (kierownik propagandy politycznej w armji), Eideman (dyrektor akademji wojskowej) i Degtjarew (pomocnik Gamarnika) zostali usunieci, a naczelną redakcję objął nieznany nikomu Lande. Ponieważ ta zmiana w redakcji nastąpiła bez podania powodów, zrozumiałem jest, że dało to powód do rozmaitych pogłosek.

Zupełnie nieprawdopodobne są pogłoski, jakoby na czele buntu przeciw Stalinowi miał stać Woroszyłow. Wiadomo przeciwnie, że Woroszyłow gorąco popiera Stalina, walcząc razem z nim przeciw opozycji. Dzięki właśnie poparciu Woroszyłowa Stalin może bez obawy znieść parę niepowodzeń w biurze politycznem, gdyż ostatecznie zawsze potrafi przeprowadzić swą wolę. Wszystkie wogóle pogłoski o przewrotach w Rosji, które pojawiają się przynajmniej raz na kwartał, należy brać bardzo ostrożnie. Znawcy stosunków twierdzą na podstawie naocznych świadectw, że rządy komunistyczne są silne i nie grozi im, przynajmniej w najbliższej przyszłości, żadne niebezpieczeństwo.

Wiadomości polityczne

CZY ROKOWANIA NAD REWIZJĄ PLANU YOUNGA?

Gubernator Federal Reserve Bank Harrison przybył 23 bm. do Berlina i natychmiast odbył konferencję z prezydentem Banku Rzeszy Luthrem. Oficjalnie konferencja ta dotyczy rozdziału złota i polityki kredytowej, zwraca jednak uwagę, że Harrison przed wyjazdem do Berlina zatrzymał się w Paryżu i konferował z przebywającym tam Owenem Young, twórcą „planu Younga".

—ooo—

POGŁOSKI O DYKTATURZE W HISZPANJI

Premjer generał Berenguer oświadczył, że z zebrania większej ilości wojska w Madrycie nie należy sądzić, aby to miało specjalny cel. Chodzi o powtarzające się każdego roku zarządzenie, mające na celu wzmocnienie osłabionego wskutek urlopów garnizonu stolicy. W Madrycie nikt jednak tym zapewnieniom nie wierzy. Dalej oświadczył premjer, że nie myśli obwołać się dyktatorem. Ostatnie jego słowa o możliwości przywrócenia dyktatury zostały fałszywie zrozumiane.

Wybory do Sejmu śląskiego

Równocześnie z wyborami do Senatu odbyły się w niedzielę 23 bm. wybory do Sejmu śląskiego z następującym wynikiem:

	mandatów	
BB	19	(przedtem 10)
blok Korfantego . . .	19	(„ 16)
Niemcy	7	(„ 16)
soc. polscy i niemieccy	3	(„ 5)

Komuniści stracili poprzednio posiadane dwa mandaty.

Z tego niekompletnego jeszcze rezultatu wynika, że mimo przeprowadzonych przez p. Grażyńskiego sanacyjnych wyborów na Śląsku, mimo strat temi metodami zadanych PPS (która straciła dwa mandaty), sanacja nie zdołała zdobyć sobie większości w Sejmie śląskim, a o to przecie chodziło p. Grażyńskiemu, z którego finansowej gospodarki większość Sejmu śląskiego była niezadowolona i bez ogródek wyrażała to swoje niezadowolenie wielkorządcy. Opozycja przeciw sanacyjnemu wojewodzie zachowała i nadal większość w Sejmie śląskim.

Zjazd historyków czyli hocki-klocki

Głównym ośrodkiem obchodu setnej rocznicy powstania listopadowego miał być zjazd historyków polskich w Warszawie, poświęcony dziejom powstania 1830-31 r. w związku z historją porozbiorową i na tle historji powszechnej XIX wieku.

Atoli nacisk sfer wojskowych skoszlawił ten zjazd w zarodku i pozbawił go znaczenia. Mianowicie sfery wojskowe nie życzyły sobie zjazdu naukowego, lecz chciały mieć zwykłe w praktyce obecnej ery uczczenie marszałka Piłsudskiego z panegirykiem, defiladą i odśpiewaniem „Pierwszej brygady".

Dwaj z pośród czołowych historyków polskich, którzy mieliby coś zajmującego i naukowo ważnego do powiedzenia o powstaniu listopadowem, to profesor uniwersytetu warszawskiego dr. Wacław **Tokarz**, autor cennej monografji o nocy listopadowej, oraz generał dr. Marjan **Kukiel**, historyk wojskowości polskiej. Obaj są jednakowoż przedmiotem niepohamowanej nienawiści marszałka Piłsudskiego za to, że w okresie przedmajowym, stojąc na czele instytutu historyczno-wojskowego i czasopisma wojskowo-naukowego „Bellona", starali się określić cząstkę przypadającą, obok zasługi naczelnego wodza, także poszczególnym generałom, jak Rozwadowski, Sikorski i inni, w dziele zwycięstwa nad bolszewikami w r. 1920. Marszałek Piłsudski nieposiadał się wtedy z gniewu i dał upust swojej irytacji w „Kurjerze Porannym" obelgami i zniewagami w swoim stylu, skierowanemi zwłaszcza przeciw generałowi Kukielowi, sobie przypisując całkowity i wyłączny monopol zasługi i złorzecząc się, że historycy chcą uznać także cząstkowe zasługi innych.

Udział rzeczonych historyków w zjeździe był zatem solą w oku waletów. Historyków, którzy popadli w „niełaskę", postanowiono tedy odsunąć. Podobnie, jak przeciw kontroli rachunkowej i parlamentarnej, szaleje huragan nienawiści także przeciw kontroli historycznej.

Profesora Tokarza postanowiono nie zaprosić. Narobiło to dużo złej krwi wśród historyków. Poważniejsi historycy polscy odsunęli się od tej imprezy, którą nacisk sfer wojskowych starał się przeobrazić w paradę wojskową.

Odsunął się przedewszystkiem **Szymon Askenazy**, czołowy historyk epoki porozbiorowej, autor klasycznej monografji o Łukasińskim, nauczyciel dzisiejszego pokolenia historyków polskich.

Bez Askenazego, Tokarza i Kukiela poziom zjazdu historyków skazany został zgóry na niesłychane obniżenie.

Z firm naukowych pozostał tylko prof. Marceli **Handelsman.** Po za jego wykładem wypełniłyby program zjazdu same podrzędne przyczynki. Aby tę kompromitację zatuszować postanowiono tedy sposobem, przyjętym w systemie pomajowym, setną rocznicę powstania listopadowego połączyć z pięćsetną rocznicą śmierci księcia litewskiego Witolda i w programie zjazdu jako drugi odczyt reprezentacyjny umieścić wykład prof. Oskara **Haleckiego** o Witoldzie.

W ten sposób z obchodu setnej rocznicy powstania listopadowego zrobiono typowe sanacyjne mixtum compositum.

W tych warunkach zjazd, skazany zgóry na jałowość, odstręczył sfery naukowe. Uczestników zjazdu zgłosiło się zaledwie półtora setki. Aby to fiasco sanacyjnego zjazdu historycznego zażegnać lub zatuszować, zostaną zapewne panie generałowe odkomenderowane do wzięcia udziału w zjeździe, względnie także panie pułkownikowe.

Tak ukształtowała się fizjognomja zjazdu historyków, organizowanego przez p. generała Julijana **Stachiewicza.**

Okazało się, że łatwiej „reżyserować" wybory (to potrafią i Świtalscy, Kapliccy, Klemensiewicze), aniżeli za łeb wziąć naukę polską, która nie da sobie wydrzeć prawa kontroli i analizy i przeistoczyć się w chór bezkrytycznych bałwochwalców.

Nasza niezdobyta twierdza

Ostateczne wyniki wyborów do Sejmu w mieście Krakowie zostały już ogłoszone. Cyfry leżą przed nami i nasuwają głębokie refleksje. Na listę PPS (lista Centrolewu w Krakowie jest de facto listą PPS, gdyż NPR nie istnieje w Krakowie, a inne partje wchodzące w skład Centrolewu są wyłącznie chłopskie) padło 19.128 głosów. **19.000!** Ta cyfra jest nam **dobrze znana.** 19.000 głosów padło na naszą listę w mieście Krakowie w r. 1919, gdy Kraków nie tworzył jeszcze osobnego okręgu. Potem przyszły wybory w r. 1922. Odbywały się one pod złą gwiazdą dla PPS. Z jednej strony wzbierała wysoko fala demagogji endecko-chadeckiej, w samym Krakowie szalał „furor korfanticus"; z drugiej strony silne były jeszcze wpływy komunizmu i grup komunizujących, a PPS musiała ponosić konsekwencje posunięć narzuconych jej przez znajdujące się wówczas w jej łonie jaczejki Piłsudskiego. W Krakowie na czele listy stał dzisiejszy bebech Bobrowski, który więcej dbał o to, by inteligencja krakowska głosowała na listę t. zw. D. U. P. (embryo dzisiejszej sanacji), niż o wynik wyborów dla PPS. We wszystkich okręgach małopolskich utraciliśmy po parę tysięcy głosów w porównaniu z wyborami w styczniu 1919 r. **W jednym tylko Krakowie** strata ta wynosiła raptem 34 głosy. W r. 1922, tak jak i w 1919 otrzymaliśmy w Krakowie przeszło 19.000 głosów. Żadna wroga agitacja z prawa, ani z lewa, żadne grzechy Bobrowskich czy Klemensiewiczów nie zdołały naruszyć ani cegiełki w murach naszej niezdobytej „baszty", jak nazywano kiedyś w Niemczech tę ilość głosów, poniżej której nie mogło spaść centrum, nawet przy najgorszej konjunkturze. **Nasza czerwona baszta w Krakowie wynosiła 19.000 głosów.**

W roku 1928 Kraków był jeszcze wyjęty z pod teroru. Mimo to sytuacja wyborcza w Krakowie była trudna, gdyż **Bobrowski tłumił każdą próbę przeciwstawienia się agitacji jedynki.** Sam on, czołowy kandydat dwójki, nie wypowiedział w czasie kampanji wyborczej ani razu słowa, „nie głosujcie na jedynkę". Jednakże otwartego teroru jeszcze nie było i ilość głosów socjalistycznych wzrosła o 4000; na listę PPS padło 23.000 głosów.

Nadeszły ostatnie „wybory". Wybory, o których wyniku miała decydować wola nie wyborców, lecz ....zgóry nominowanych kandydatów, wybory poprzedzone ogłoszeniem „kontyngentu" posłów, który **musi** uzyskać BB. W Krakowie wszelka agitacja za siódemką była **tak dobrze, jak niemożliwa.** Zgromadzenia na mieście nie mogły się prawie wcale odbywać, bo właściciele sal bali się ich udzielić na nasze zgromadzenia. Każda ulotka Centrolewu ulegała konfiskacie... możnaby tę litanję ciągnąć znacznie dłużej. Wszystkie środki poszły w ruch, aby ludzi choć trochę zależnych skłonić do jawnego głosowania na jedynkę i w istocie cel ten **został w wielu wypadkach osiągnięty, a ogromna** ilość nastraszonych wyborców **pozostała w domu,** woląc nie głosować wcale, niż wbrew sumieniu, a lękając się iść za jego głosem.

Agitacja wyborcza jedynki szalała. **Dwa węże, które proletarjat krakowski wyhodował na łonie,** dołożyły wszystkich środków i „znajomości rzeczy", by wprowadzić zamęt w szeregi robotnicze. Na listy wyborcze nie wciągnięto faktycznie młodzieży, która nie głosowała jeszcze w marcu 1928 roku, **pozbawiając tem siódemkę znacznej ilości głosów.** W samym dniu wyborów aresztowano 160 towarzyszów za rozdawanie siódemek w przepisanej prawem odległości od lokali wyborczych, gdy **tuż przed lokalami** agitatorzy jedynki **w najbezczelniejszy sposób agitowali i wtykali ludziom do rąk jedynki.** I w tych warunkach szerzyło się w kołach opozycyjnych **straszliwe zwątpienie.** Byli ludzie, którzy pytali się, po co, głosować wogóle, skoro się nic nie zmieni.

I w tych to warunkach lista nasza otrzymała **19.128** głosów. **Te same 19.000.**

Sympatycy odeszli, towarzysze — **zostali.** Okazało się, że jest w Krakowie **19.000 socjalistów,** a nie sympatyków, którzy nie potrzebują być agitowani, aby głosować socjalistycznie, których **nic nie obałamuci, nic nie przekupi i nic nie ustraszy,** którzy „choć burza huczy koło nas", i w największą burzę polityczną, i w potokach deszczu fizycznego znajdą **swoją drogę** do urny wyborczej, ze **swoją** kartką w ręku.

Była w Krakowie potężna, dominująca partja, oparta na zakonach, na św. Życie, na inteligencji. W roku 1922 miała ósemka **28.000 głosów;** w roku 1928 chadecja i endecja skupiły na swoje listy obydwie razem nie więcej jak **13.500.** Teraz zblokowane na nowo, **nie dociągnęły do 10.000.** Runął gmach pyszny zbudowany z piasku — a nasza czerwona baszta **stoi nieporuszona.** Nikt z niej ani **siłą, ani podstępem** nie zdołał jednej cegiełki odkruszyć. Szturm cynizmu, gróźb, frazesów i przekupstwa rozbił się u jej stóp. Nie ugryźli jej murów ani Piłsudski, ani Bobrowski, ani Klemensiewicz. **Stoimy niezłomnie.**

I to jest dla nas, socjalistów krakowskich, **wielkiem zwycięstwem,** nawet w tej tragicznej sytuacji, w jakiej się Polska obecnie znajduje. Jest nam pobudką do dalszego boju i pokrzepieniem sił. — Społeczeństwo polskie robotnicze istnieje pomimo wszystkich wywiadów i dało temu wyraz.

I obliczając trzeźwo, bez optymizmu wyniki 16 listopada, ma prawo załoga twierdzy iść do dalszej walki z temi samemi słowami, jakiemi zakończył swą mowę w Krakowie w maju br. **bohater walki o Wolność i Prawo tow. Herman Lieberman: Sursum corda! (W górę serca!).** W. J. G.

Miejcie opamiętanie!

Trudno sobie wyobrazić coś bardziej śmiesznego i bardziej obrzydliwego zarazem, niż szał „religijny", który opanował od kilku dni część prasy „sanacyjnej".

„Dobry Wieczór" wyjaśnia swoim czytelnikom, że Bóg brał osobisty udział w kampanji wyborczej na rzecz „jedynki"; **„Kurjer Czerwony"** przemienił się w jakieś „Wiadomości Salezjańskie"; **„Słowo"** wileńskie opowiada ze wszelkiemi szczegółami, jaki obrazek Matki Boskiej wisi w Sulejówku itd., itd.

Czyżbyście panowie nie rozumieli, że **DEWOTKI SZCZERE SĄ TYLKO ŚMIESZNE,** ale **DEWOTKI POLITYCZNE** są zawsze wstrętne, szczególniej wstrętne dla ludzi głęboko i szczerze wierzących.

(Z „Robotnika"). M. L.

Jak gospodarują przemysłowcy w hutnictwie żelaznem

Bardzo trudno zwykłemu śmiertelnikowi, a tembardziej robotnikowi zapoznać się z systemem gospodarki kapitalistycznej, w jakiejkolwiek dziedzinie przemysłu. Przemysłowcy sprytnie ukrywają swe dochody przed robotnikami, nie dopuszczają ich do przeglądu i kontroli gospodarki przemysłowców, nikt ani nawet władze nie mogą przeprowadzić ścisłego przeglądu gospodarki przemysłowców, to też przemysłowcy stale **narzekają na ciężkie czasy** w przemyśle, na których **oni najlepiej wychodzą**. Wychodzą oni z tej prostej zasady, że „czem gorzej tem lepiej", lecz **tylko dla nich**. Nie zapominają oni wykorzystać każdej nadażającej się sposobności wytworzonej przez częściowy brak zamówień pod każdym względem, tak wśród robotników, jak i u rządu. Do robotników idą **po obniżkę zarobków**, przeprowadzają redukcje robotników, ograniczają czas pracy w tygodniu, zastosowują **system wyzysku w płacach akordowych**, w pracy w nadgodzinach i w naddniówkach; u rządu zaś przez swych przedstawicieli związkowych pp. Wiślickich i innych zabiegają **zawsze ze skutkiem** o obniżkę podatków, taryfy przewozowej i opłaty cłowej; dla nich u rządu były i są drzwi otworem.

Biedni naprawdę ci przemysłowcy! Oni to muszą wszędzie żebrać, wymagać, a nawet żądać, aby móc żyć i — jak oni twierdzą — przemysł utrzymać. Na dowód tego przytaczamy kilka cyfr sprawozdawczych, które udało się nam zdobyć z gospodarki przemysłowców, celem zobrazowania t. zw. bardzo trudnych warunków gospodarczych w przemyśle hut żelaza i zapoznania z tem szerszego ogółu robotników, a zwłaszcza w okresie wypowiedzianej przez kapitalistów **walki** o obniżkę zarobków akordowych. Przemysłowcy w województwie Śląskiem wymówili zarobki akordowe i domagają się obniżki zarobków akordowych **od 15% aż do 35%**, uzasadniając swe żądanie ciężkiem położeniem w przemyśle hut żelaznych. Że stan kryzysu w przemyśle hut żelaznych nie przedstawia się tak czarno, jak go przemysłowcy przedstawiają, świadczą o tem następujące cyfry: w roku 1928 przemysłowcy osiągnęli dochód zł. 303,587.000, zarobek robotników wraz z dodatkami socjalnemi wynosił 135,383.482 zł., podatki wynosiły zł. 37,532.438'64, a więc **czysty zysk** zł. 130,661.079'36 w tej sumie przypuszczalnie mieszczą się płace urzędnicze.

Rok 1929, który w całej pełni przemysłowcy reklamowali jako rok największego kryzysu w hutnictwie przyniósł dochodu zł. 307.004.000, zarobki robotników wraz z dodatkami socjalnemi wynosiły zł. 149,059.828, podatki zł. 36.119.587'44, pozostaje czysty zysk zł. **121,824.584'56**, również przypuszczalnie w tej sumie mieszczą się płace urzędników, **które są tajemnicą**. Niepodobna zbadać wysokości płac urzędników; tego przemysłowcy nie chcą ujawnić.

Liczba robotników zatrudnionych w hutach żelaznych w roku 1929 **zmniejszyła się o 5 600** w stosunku do roku 1928, natomiast dochód ogólny **zwiększył się** o zł. 3,417.000. Ciekawem zjawiskiem jest, że przy osiągnięciu **znacznie większego dochodu** przemysłowcy zapłacili o zł. 1.412.851'20 **mniej podatków** w stosunku do roku 1928.

Kapitał zakładowy w roku 1928 wynosił zł. 309,246 260, na skutek dobrej konjunktury przemysłowcy podwyższyli kapitał zakładowy w roku 1929 do zł. 384,606,260, w czem uwidacznia się, że z czystego zysku przelano na kapitał zakładowy 75,360.000. Obniżki opłat cłowych w roku 1929 na wytwory hutnicze i walcowane wynosiły około zł. 1.100.000. Ile wynosiła obniżka taryfy przewozowej nie zdołaliśmy stwierdzić.

Jak wynika z podanych cyfr, **państwo straciło na rzecz przemysłowców 2 i pół miljona złotych** z tytułu ulg na rzecz przemysłowców: Ogólna liczba dniówek odrobionych w zakładach hutniczych w roku 1929 przynosi również kolosalne zyski dla przemysłowców w postaci **niepłacania dodatków socjalnych za odrobione naddniówki i nadgodziny. Poza 13,366.252** zwykłych 8-mio godzinnych dniówek, odrobionych w dniówkach dodatkowych i w nadgodzinach 1.875.540 zwykłych dniówek, czyli 156.295 miesięcznie ponad normalne dniówki, przy czem można by zatrudnić 6.512 robotników, licząc na każdego po 24 dniówki miesięcznie. Z zestawienia tego wynika, że **bezrobocie w zakładach hutniczych jest nienaturalne**. Jest ono sztuczne, albowiem gdy porównamy liczbę 52 573 robotników zatrudnionych w r. 1928 z końcem grudnia, a w roku 1929 też z końcem grudnia liczbę 47.153 wynika z tego, że zwolniono z pracy **5600 robotników**, a gdy weźmiemy odrobione nadgodziny i naddniówki i potrzebną ilość robotników do odrobienia tychże, to okaże się zapotrzebowanie nie na 5600, lecz **na 6512 robotników tak, że wszyscy robotnicy zwolnieni z pracy mogliby z powrotem być zatrudnieni i jeszcze musianoby przyjąć świeżych 912 robotników**. A więc gdzie tutaj może być mowa o kryzysie gospodarczym i o konieczności zwalniania robotników z pracy?

Przemysłowcy swą polityką gospodarczą narażają biedne masy robotnicze na straszną nędzę, a skarb państwa na **niepotrzebne wydatki** na wsparcie w bezrobociu, które przy 5600 robotników, licząc na każdego przeciętnie po zł. 50 miesięcznie, wynosi razem 280.000 na miesiąc, a do tego jeżeli doliczymy ulgi różnego rodzaju, jakie rząd daje przemysłowcom, to przyjdziemy do wniosku, że przemysłowcy swą polityką gospodarczą zarabiają nietylko na szarej masie robotniczej, lecz i na skarbie państwa. Z tytułu takiej gospodarki kapitalistycznej w samym tylko przemyśle hut żelaza przemysłowcy **zarabiają na skarbie Państwa około pół miljona zł. miesięcznie.**

Związek robotników przemysłu metalowego w Polsce niejednokrotnie zajmował się polityką gospodarczą panów przemysłowców i domagał się od władz ścisłej kontroli gospodarki kapitalistycznej, któraby niewątpliwie ujawniła wiele rzeczy i dała prawdziwy obraz obecnego kryzysu gospodarczego, jednak jak dotąd bezskutecznie. Może przytoczone cyfry skłonią odnośne władze do zajęcia stanowiska wobec wysuwanych przez nas wniosków i polityki gospodarczej przemysłowców. Zaś robotnikom dajemy możność zapoznania się ze szkodliwą przedewszystkiem dla robotników polityką kapitalistów i wzywamy ich do walki celem odparcia każdego ataku ze strony kapitalistów na dotychczasowe zarobki.

J. Kubowicz.

Huraganowa wichura w Krakowie

CIEKAWE ZJAWISKO ATMOSFERYCZNE

W niedzielę szalała nad Krakowem niezwykła huraganowa wichura. Poczyniła ona w naszem mieście wielkie szkody. Wichurę poprzedziło ciekawe *zjawisko atmosferyczne*. Na zachodniej stronie nieba ukazała się czarna chmura, a na niej tęcza. Nagle spadł gwałtowny deszcz, który wkrótce ustał i wypogodziło się. Termometr wskazywał + 12° C. W kilka godzin potem zerwała się gwałtowna wichura, której nasilenie było największe między godz. 1—2 pop. Wicher obalał parkany, wyrywał drzewa z korzeniami, przewracał kominy i blaszane pokrycia dachów. Na ulicach i chodnikach leżało masę porozbijanych dachówek i szkła z okien.

SKUTKI WICHURY

W Podgórzu zerwał wicher dach z kręgielni klubu sportowego Corona; przechodzący właśnie tamtędy 10-letni Edward Grabiec, uczeń IV kl. szkoły powszechnej, został przywalony deskami i doznał złamania prawej nogi. Przy ul. Sobieskiego l. 7 obalił wicher komin świeżo wybudowany, sterczący na 2 metry ponad dach. *Walące się cegły przebiły dach na przestrzeni 12 m² i zrujnowały częściowo sufit pokoju dr. Rubinsteina.* Przy ul. Topolowej zerwał wicher rulon blachy cynkowej i *rzucił ją na przewody tramwajowe, a przy ul. Mazowieckiej runęło drzewo przydrożne na przewody elektryczne wysokiego napięcia.* We wszystkich wypadkach interwenjowała straż pożarna, usuwając przeszkody z ulic i przewodów.

Na stację pogotowia ratunkowego zgłosiło się wiele osób, które zostały kontuzjonowane spadającemi odłamkami dachówek i cegieł. *Kilkanaście osób starszych przewrócił wiatr na ziemię, tak że doznali oni zdarcia naskórka, zwichnięcia nóg, potłuczeń itp.*

Na Groblach silny pęd wichru rzucił o parkan konia z dorożką. Koń odniósł szereg ran.

PRZERWANIE PRZEWODÓW TELEFONICZNYCH

Wskutek wichury przerwane zostały przewody telefoniczne, co spowodowało unieruchomienie 700 aparatów.

NA PROWINCJI

Z całego województwa krakowskiego nadchodzą wiadomości o katastrofalnych skutkach huraganu. *Wicher wyrządził liczne szkody w dachach, budynkach i ogrodach. W jednej z gmin pow. nowotarskiego zerwał wicher dach ze szkoły, w której urzędowała obwodowa komisja wyborcza.* Połączenia telefoniczne z wielu miejscowościami zostały przerwane.

W dniu wczorajszym od rana panowała w dalszym ciągu wichura, ale znacznie osłabiona na sile. Niebo było zachmurzone — padał deszcz.

Do stowarzyszeń spółdzielczych

Wszystkie spółdzielnie, które mają w swoim statucie postanowienie, iż pismem ich do ogłoszeń jest „Naprzód", zawiadamiamy, że Polska Agencja Telegraficzna, która ma wyłączny monopol na ogłoszenia urzędowe, rozesłała do wszystkich sądów okręgowych zawiadomienie, iż „Naprzód" żadnych ogłoszeń nie przyjmuje. Na skutek takiego fałszywego przedstawienia rzeczy ze strony PAT sądy żądają od spółdzielni obrania sobie innych pism do ogłoszeń, zarazem żądając z tego powodu zmiany statutu danej spółdzielni.

Wyjaśniamy przeto, iż z PAT jako biurem ogłoszeń zerwaliśmy wszelkie stosunki za jej tendencyjną działalność. Prosimy spółdzielnie o przesyłanie wszelkich ogłoszeń wprost do administracji naszego pisma z pominięciem PAT, gdyż „Naprzód" przyjmuje wszelkie ogłoszenia statutowe spółdzielni z pominięciem PAT wprost w swojej własnej administracji.

PAT za wprowadzenie sądów w błąd i pozbawienie nas ogłoszeń pociągniemy do odpowiedzialności sądowej. Zwracamy się również do sądów, aby nie czyniły bezpodstawnie przykrości naszemu pismu, gdyż PAT nie ma prawa dyktować sądom, w których pismach spółdzielnie mają zamieszczać swoje ogłoszenia.

Administracja „Naprzodu"
Kraków, Dunajewskiego 5.

KRONIKA

TUR

PRZEDSTAWIENIA KINOWE

TUR, chcąc uprzystępnić Towarzyszom przedstawienia kinowe **po najniższych cenach**, wszedł w kontakt z Muzeum przemysłowem, które odstępować będzie pewne przedstawienia. **Pierwsze takie przedstawienie odbędzie się w sobotę 29 bm. w sali Muzeum przemysłowego przy ul. Smoleńsk l. 11. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczór. Ceny biletów: fotele po 70 gr., krzesła po 50 i 30 groszy.** Bilety są już do nabycia u tow. Pietruchy w sekretarjacie TUR (ul. Dunajewskiego 5) i w związkach zawodowych.

WYCIECZKA DO PAŁACU SZTUKI

Na nową wystawę „Jednoroga" urządza TUR w niedzielę 30 listopada wycieczkę zbiorową. Prelekcję wygłosi prof. dr. **Tadeusz Seweryn**. Zbiórka punktualnie o godz. 10 rano przed **Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.**

TEATR TUR

daje w niedzielę 30 listopada komedję w 3 aktach Michała Bałuckiego p. t.:

„GĘSI I GĄSKI".

Sztukę poprzedzi **prelekcja tow. dr. Wandy Gancwolównej.** Początek punktualnie o godz. 5'30 wieczór. Ceny biletów od 1'50 zł. do 50 gr., z dodatkiem 10 gr. na garderobę.

—ooo—

Rejestracja poborowych rocznika 1910

Magistrat miasta Krakowa przypomina, że rejestracja poborowych rocznika 1910 kończy się dniem 30-go listopada 1930 r. Poborowi, którzy w powyższym terminie nie zarejestrują się w magistracie miasta Krakowa Wydział V spraw wojskowych pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej do wysokości zł. 500 względnie aresztu 6 tygodni albo obu tym karom łącznie.

Zniżka cen mięsa cielęcego

Magistrat podaje do wiadomości, że od wtorku 25 bm. mogą być pobierane za 1 kg. cielęciny najwyżej następujące ceny: dych, kotlety, łopatka I kl. 3 zł., II kl. 2'80 zł., III kl. 2'40 zł.; mostek, karczek I kl. 2'50 zł., II kl. 2'30 zł., III kl. 1'90 zł.; cielęcina koszerna I kl. 3 zł., II kl. 2'80 zł., III kl. 2'40 zł.

—ooo—

Znowu zatonięcie galaru na Wiśle

Przed trzema dniami pisaliśmy o zatonięciu galaru przy nowym moście na Wiśle pod Krakowem, gdy znowu w sobotę popołudniu zdarzył się podobny wypadek opodal mostu III. Galar pełen kamieni spławiany przez Szczepana Płatka i dwóch innych robotników uderzył wskutek silnego wiatru o filar mostu. Poprzez wyłamane oszalowania drewniane galaru wdarła się woda na pokład galaru, który niebawem zatonął. Załogę zatopionej łodzi wyratowali piaskarze zajęci w pobliżu.

—ooo—

NA MARGINESIE NAPAŚCI NA PROF. JACHIMECKIEGO. Otrzymujemy następujące pismo: W życiu kulturalnem społeczeństwa zdarzają się niekiedy wypadki, obok których nie można przejść obojętnie. Należy do nich wysoce niewłaściwe wystąpienie p. Szukalskiego w piśmie „Krak", skierowane przeciw prof. dr. Zdzisławowi Jachimeckiemu. Pod bardzo przejrzystą zasłoną (Zdziwi Sławę jaki Mecki), atakuje p. Szukalski zasłużonego działacza na polu muzyki polskiej w sposób napastliwy, na poziomie pisma brukowego, mającego jako cel obrzucanie wyzwiskami niemiłych mu ze względów osobistych ludzi. Oto zarzuty, które stawia p. Szukalski prof. Jachimeckiemu: 1) Prof. Jachimecki należy do wielbicieli sztuki Ryszarda Wagnera i propaguje ją w Polsce. 2) Prof. Jachimecki podawał „cudze opinje i konkluzje jako swoje i polskie", ponieważ były one czytane na Uniwersytecie Jagiellońskim i w pismach po polsku (por. „Krak" Nr. 3 str. 5. 3) Prof. Jachimecki przyjmuje u siebie gości, a na przyjęciach rozmawia się o Wagnerze. 4) Prof. Jachimecki zwraca uwagę na swój wygląd zewnętrzny i wie jak się należy ubierać. 5) Prof. Jachimecki „może (!) zatamować przypływ nowych sił muzycznych i zamulić przypływ życia w tej dziedzinie, strumień zmienić w cuchnący staw" (tamże str. 5). Zapoznawszy się z treścią tych zarzutów, czytelnik zdaje sobie odrazu sprawę z poziomu umysłowości p. Szukalskiego. Polemizować można byłoby jedynie z treścią punktu 2)., gdyby autor nie podał tak rozbrajającego uzasadnienia, oraz treścią punktu 5)., gdyby zechciał podać jakiekolwiek fakta, mogące choć uprawdopodobnić swe twierdzenie. W każdym razie nie uwierzy w to nikt, kto zna bliżej nadzwyczaj życzliwy stosunek prof. Jachimeckiego do swych uczniów i jego gorące zainteresowanie się twórczością kompozytorską „najmłodszego Krakowa". Tych rzeczy nie może oczywiście zrozumieć p. Szukalski, będąc plastykiem i nie orjentujący się zupełnie, ani w kwestjach muzycznych, ani stosunkach panujących wśród muzyków i muzykologów. W tym stanie rzeczy: 1) Piętnujemy wysoce niekulturalny poziom polemiki p. Szukalskiego; 2) Protestujemy przeciw oczernianiu ludzi prawdziwie zasłużonych nad rozwojem myśli muzycznej w Polsce, i stawianiu im zupełnie nieuzasadnionych zarzutów; 3) Zastrzegamy się w sposób jaknajbardziej kategoryczny przeciw krytykowaniu krakowskich spraw muzycznych i muzykologicznych przez ludzi niekompetentnych i jako przebywających zagranicą, nieznających stosunków miejscowych. Na tem kończymy nasz protest, mający na celu oczyszczenie atmosfery w świecie muzycznym od wystąpień niepowołanych „czyścicieli", obniżających poziom polskiego piśmiennictwa.

Studenki i studenci historji i teorji muzyki Un. Jag.: Anhalt Paweł, Brandówna Helena, Bula Józef, Dachówna Marja, Feinerówna Karolina, Gertlerówna Antonina, Golachowski Stanisław Hirschówna Ldwika, Hordyński Władysław, Hornicki Stefan, Jakubowska Paulina, Jakubowska Róża, Jollesówna Nora, Kirschowa Irena, Kupferblumówna Marja, Mantel Wilhelm, Liszczyński Bohdan, Dr. Metzger Fryderyk, Mieniewska Hilda, Motloch Tadeusz, Mgr. Poźniak Władzimierz, Rieger Adam, Rosenzweig Jakób, Rozumiłowska Stanisława, Schleichkorn Stefan, X. Świerczek Leon, Wojtasówna Janina, Zawisza Kazimierz.

—ooo—

MOTOCYKL POCZT. POTRĄCONY PRZEZ TRAMWAJ. Wóz tramwajowy Nr. 5, potrącił na ul. Zwierzynieckiej motocykl pocztowy, prowadzony przez Walentego Madeja i uszkodził skrzynkę listową. Madej wyszedł z wypadku bez szwanku.

ZGŁASZANIE ROSZCZEŃ O ZAOPATRZENIE INWALIDZKIE. Na zasadzie reskryptu wojewody w Krakowie magistrat miasta Krakowa podaje do wiadomości, że z dniem 31 grudnia 1930 r. kończy się termin przyjmowania przez Urzędy inwalidzkie zgłoszeń odnośnie do roszczeń o zaopatrzenie inwalidzkie. Tylko do tego terminu mogą również zgłaszać w Izbie skarbowej, wydział emerytur roszczenia pozostali (wdowy, sieroty, rodzice) po poległych względnie zmarłych inwalidach wojennych. Zgłoszone po dniu 31 grudnia 1930 r. roszczenia do zaopatrzenia inwalidzkiego, względnie pozostałych nie będą uwzględnione.

NIEBEZPIECZNY BANDYTA. Franciszek Kuś (l. 27) bez stałego miejsca zamieszkania, dopuścił się szeregu kradzieży w pow. krakowskim. Kuś ma na sumieniu ciężkie zbrodnie, jak zabójstwo na osobie Andrzeja Podoleckiego z Branic i usiłowane zamordowanie starszego przodownika Rygla, komendanta posterunku policyjnego w Wyciążach. Przestępcę aresztowano i odstawiono do więzień sądowych.

OFIARA NOŻOWCA. Mieczysław Złonar napadł na ul. św. Jana na Władysława Pisza i ugodził go sztyletem w lewy bok. Rannego, silnie broczącego krwią opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego, poczem przewiózł go do szpitala.

PLAGA WŁAMAŃ I KRADZIEŻY. W dalszym ciągu grasują w Krakowie bezkarnie złodzieje, kradną, co im tylko pod rękę wpadnie. W restauracji Wildsteina w rynku gł. 12, skradziono p. H. Rosnerowi, muzykowi, skrzypce wartości 2.700 zł. Z wystawy sklepu galanteryjnego W. Matjasika (ul. Rakowicka l. 10) przez wytłoczenie szyby, skradziono rozmaite towary wartości 950 zł. Przy ul. Starowiślnej, mimo znajdującego się na niej komisarjatu policji, znowu popełniono kradzież. Skradziono w domu pod l. 73 na szkodę p. Saaka Maurycego większą ilość garderoby. Do mieszkania p. S. Grubnerowej (ul. Wolnica 12) dostali się nieznani sprawcy i skradli gotówkę i biżuterję łącznej wartości 3.800 zł.

WIELKIE WŁAMANIE. Do biur „Polski Loyd" przy ul. św. Anny l. 1 dostali się „nieznani sprawcy", gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą i skradli kilkanaście koron czeskich. Sprawcy wywiercili nadto dwa otwory w zewnętrznym pancerzu drugiej kasy, do której nie dostali się, gdyż natrafili na ścianę betonową. Następnie po wybiciu szyby w oknie, dostali się do klatki schodowej, przylegającej do budynku w rynku gł. l. 27, gdzie pod groźbą rewolweru zażądali od stróża klucza od bramy i wyszli na ulicę.

W BUDYNKU SZKOLNYM SKRADZIONO FUTRO. Stefanowi Heligowi, nauczycielowi szkoły powszechnej, skradziono w budynku szkolnym przy ul. Szlak futro wartości 900 zł. Policja wszczęła dochodzenia.

—ooo—

AMERYKANIN O PIERWSZYM AMERYKAŃSKIM LAUREACIE NOBLA W DZIEDZINIE LITERATURY. Staraniem Koła Anglistów U. U. J. p. Richard Wallis z Darmouth College, Mass., U. S. A. wygłosi jutro we środę o godzinie 8 wieczorem w sali 66 Coll. Nov. odczyt w języku angielskim pod tytułem „Sinclair Lewis, critic of contemparary America".

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Komedja amerykańska „Roxy" grana będzie dziś, jutro i w piątek. We czwartek poraz ostatni sztuka Maughama „Święty płomień". Wszystkie powyższe przedstawienia tego ostatniego tygodnia w miesiącu są popularne, po cenach zniżonych.

TEATR MIEJSKI W ROCZNICE LISTOPADOWĄ. Teatr miejski im. J. Słowackiego weźmie wybitny udział w obchodzie stulecia powstania listopadowego, dając w oba dni pamiątkowe trzy przedstawienia, każde dla innej kategorji widzów. Oficjalna uroczystość odbywa się w niedzielę 30 bm. i w tym dniu odbędzie się wieczorem galowe przedstawienie, które złączy się jednocześnie z niezwykłą „prapremjerą", bo z wystawieniem poraz pierwszy nigdzie dotąd niegranego utworu Juljusza Słowackiego, t. j. prologu do „Kordjana" pod tytułem „Przygotowanie". Zajmując krytyczne stanowisko wobec powstania, w szczególności wobec braku prawdziwych wodzów narodu w tym doniosłym momencie, kończy Wieszcz ten niezwykły utwór akordem ufności w sprawiedliwość bożą, która stulecie krwawych walk o wolność uwieńczy cudem Zmartwychwstania. W wolnej Polsce utwór ten wywoła niewątpliwie zupełnie nowe, przejmujące wrażenie. Po „Przygotowaniu" nastąpi druga część „Kordjana" tak zw. „Spisek koronacyjny". Oprócz rocznicy narodowej będzie ten dzień także artystycznem świętem teatru krakowskiego, gdyż w dniu tym „Kordjan" grany będzie na scenie naszej poraz setny od pamiętnej polskiej prapremjery Kotarbińskiego w dniu 25 listopada 1899 roku. Przedstawienie poprzedzi przemowa posła B. Pochmarskiego. W przeddzień obchodu, a w dzień istotnej rocznicy, w sobotę 29 listopada odbędzie się przedstawienie z odmiennym programem, na który złożą się: nieśmiertelna „Warszawianka" Wyspiańskiego, w 32-gą rocznicę wystawienia tego dzieła na scenie krakowskiej; nadto przypomniany będzie utwór pisarza krakowskiego p. Adama Staszczyka „Noc w Belwederze", którego premjera odbyła się w swoim czasie za Pawlikowskiego tego samego wieczoru co premjera „Warszawianki". Adam Staszczyk był jedną z najbardziej sympatycznych i najbardziej dodatnich postaci krakowskiego mieszczaństwa w końcu ubiegłego stulecia, a jego utwór, owiany głębokim patrjotyzmem, ale pozbawiony elementu humoru i dający w jednym skrócie obraz nastroju podczas wybuchu powstania, zasługiwał ze wszech miar na przypomnienie właśnie w Krakowie. — Przedstawienie „Warszawianki" poprzedzi Prolog, ściśle związany z tym dramatem, napisany na te uroczystość przez Karola Huberta Rostworowskiego. — Całe to widowisko sobotnie powtórzone będzie w niedzielę popołudniu, dla młodzieży szkolnej. — Bilety wstępu na niedzielne uroczyste przedstawienie rezerwować będzie sekretarjat teatru miejskiego im. J. Słowackiego (telefon 101-76), gdzie należy zgłaszać się, celem zabezpieczenia sobie udziału w przedstawieniu.

„PAJACYK", teatr dla dzieci i młodzieży w Bagateli rozpoczyna w niedzielę 30 bm. cykl poranków. Jako pierwsza bajka wystawiony będzie „Niebieski ptak" Maurycego Maeterlincka w inscenizacji i reżyserji Marji Biliżanki, dekoracje i kostjumy projektował i wykonał Bronisław Rysiewski. Tańce w wykonaniu dziecinnego zespołu baletowego prof. E. Handa. — Bilety wstępu są już do nabycia w kasie teatru „Bagatela" codziennie od godziny 10 przedpołudniem do 10 wieczór.

—ooo—

Z Polski

CHŁOPSKI SAMOSĄD NAD ZŁODZIEJEM. Mieszkańcy wsi Przeginia w powiecie olkuskim od dłuższego czasu byli maltretowani przez tamtejszego mieszkańca Piotra Sypułę, który dokonywał licznych kradzieży, włamań oraz napastował samotne kobiety w mieszkaniach i w polu. Liczne skargi o wybrykach Sypuły nie odnosiły skutków, gdyż niejednokrotnie był on przytrzymywany, lecz nazajutrz był zwalniany i uprawiał swój proceder na nowo. Onegdaj złapano go na gorącym uczynku, jak zakradł się do stodoły Antoniego Kuperskiego, chcąc wynieść worek pszenicy. Na wiadomość o tem zbiegło się kilkudziesięciu gospodarzy ze wsi i postanowili dokonać na nim samosądu, to też poczęli go bić kołami, widłami, tłuc kamieniami. Złodziej wyrwał się z rąk bijących i począł uciekać przez wieś. W tej chwili nadjechał miejscowy proboszcz, do którego zwrócił się Sypuła z prośbą o ratunek. Ksiądz wezwał biegnących za złodziejem ludzi, by się opamiętali. Wezwanie poskutkowało, ale tylko na krótki czas. Po odjeździe obrońcy chłopi znów dopadli Sypułę, który pod razami przed przybyciem pomocy zmarł. Na miejsce wypadku wyruszył oddział policji, który aresztował 26 gospodarzy podejrzanych o zabójstwo Sypuły.

TRZY OSOBY ULEGŁY ZATRUCIU W CZASIE SNU W AUTOBUSIE. Donoszą z Rzeszowa, że wydarzył się tam tragiczny wypadek. Właściciel autobusu Stanisław Golem wraz z szoferem, oraz jego pomocnikiem, zajechał do garażu hotelu „Udziałowego" i tam postanowił w zamkniętym autobusie przenocować. Ponieważ było zimno, szofer puścił motor w ruch, celem ogrzania autobusu, poczem wszyscy zasnęli. Ulatniający się gaz benzynowy wypełnił wnętrze wozu tak, że wszyscy śpiący ulegli zatruciu. Rano służba hotelu znalazła Golema bez życia, zaś szofera i jego pomocnika nieprzytomnych odwieziono do szpitala.

KRADZIEŻ DOKUMENTÓW W MAGISTRACIE TOMASZOWSKIM. Magistrat m. Tomaszowa Maz. zawiadomił policję, że ze skrytki zamykanej specjalnemi kluczami nieznany sprawca skradł cztery blankiety dowodów osobistych nr. 496, 497, 198 i 499. Przeprowadzone śledztwo ujawniło, że zamek został otwarty dorobionym kluczem. Policja zawiadomiła wszystkie posterunki pol. o dokonanej kradzieży, jak również przestrzega naiwnych, którzy chętnie posługują się różnemi fałszywemi dokumentami, przed nabyciem dowodów osobistych opatrzonych podanemi numerami.

WŁAMYWACZE W SKŁADZIE JUBILERA. — W nocy na 22 bm. dokonano do pracowni złotniczo-jubilerskiej przy wałach Zygmunta Augusta w Poznaniu zuchwałego włamania. Włamywacze weszli do pracowni, wyważywszy drzwi sąsiadującej składnicy, skąd po przebiciu muru grubości półtorej cegły weszli do pracowni, gdzie rozerwali kasę ogniotrwałą, kradnąc przechowywane tam klejnoty, kosztowności i przedmioty oddane do naprawy wartości 8 tysięcy złotych. Jak ze sposobu przeprowadzenia włamania wynika, byli to rutynowani kasiarze, którzy obznajmieni byli z rozkładem pracowni wraz z przyległemi ubikacjami a nawet zaznajomieni byli z takiemi szczegółami, że przed dwoma dniami umarł stróż nocny. Policja wszczęła dochodzenia i jest już na tropie włamywaczy. Ślady prowadzą do Warszawy.

—ooo—

Wynik wyborów do Senatu w Krakowie

w 70 obwodach głosowania

Obwód 1: Nr. 1 — 380, Nr. 7 — 78, Nr. 4 99, Nr. 14 — 72.

Obwód 2 (św. Jana). Nr. 1 — 396, Nr. 4 — 165, Nr. 7 — 87, Nr. 14 — 29.

Obwód 3: Nr. 1 — 360, Nr. 7 — 84, Nr. 4 — 202, Nr. 14 — 49.

Obwód 4 (Sebastjana). Nr. 1 — 370, Nr. 4 — 93, Nr. 7 — 90, Nr. 14 — 36.

Obwód 5 (Sienna). Nr. 1 243, Nr. 4 — 97, Nr. 7 — 99, Nr. 14 — 132.

Obwód 6 (Groble). Nr. 1 — 230, Nr. 4 — 134, Nr. 7 — 55, Nr. 14 — 50.

Obwód 7: Nr. 1 — 326, Nr. 7 — 89, Nr. 4 — 102, Nr. 14 — 45.

Obwód 8 (Al. Krasińskiego). Nr. 1 — 314, Nr. 4 — 91, Nr. 7 — 69, Nr. 14 — 74.

Obwód 9 (Loretańska). Nr. 1 — 376, Nr. 4 — 196, Nr. 7 — 49, Nr. 14 — 18.

Obwód 10 (Studencka). Nr. 1 — 462, Nr. 4 — 168, Nr. 7 — 92, Nr. 14 — 40.

Obwód 11 (Szujskiego). Nr. 1 — 501, Nr. 4 — 149, Nr. 7 — 100, Nr. 14 — 46.

Obwód 12: Nr. 1 — 394, Nr. 7 — 157, Nr. 4 — 117, Nr. 14 — 43.

Obwód 13 (Rajska). Nr. 1 — 412, Nr. 4 — 134, Nr. 7 — 104, Nr. 14 — 50.

Obwód 14 (Szlak). Nr. 1 — 456, Nr. 4 — 141, Nr. 7 — 87, Nr. 14 — 30.

Obwód 15 (Biskupia). Nr. 1 — 428, Nr. 4 — 170, Nr. 7 — 111, Nr. 14 — 59.

Obwód 16 (Krowoderska). Nr. 1 — 560, Nr. 4 — 131, Nr. 7 — 106, Nr. 14 — 41.

Obwód 17 (Pędzichów). Nr. 1 — 361, Nr. 4 — 117, Nr. 7 — 102, Nr. 14 — 74.

Obwód 18: Nr. 1 — 469, Nr. 7 — 125, Nr. 4 — 157, Nr. 14 — 44.

Obwód 19 (Kleparz). Nr. 1 — 472, Nr. 4 — 284, Nr. 7 — 87, Nr. 14 — 39.

Obwód 20: Nr. 1 — 363, Nr. 7 — 109, Nr. 4 — 140, Nr. 14 — 59.

Obwód 21 (Pl. Matejki). Nr. 1 — 378, Nr. 4 — 136, Nr. 7 — 88, Nr. 14 — 85.

Obwód 22: Nr. 1 — 367, Nr. 7 — 82, Nr. 4 — 81, Nr. 14 — 150.

Obwód 23 (Topolowa). Nr. 1 — 311, Nr. 4 — 279, Nr. 7 — 67, Nr. 14 — 62.

Obwód 24 (Lubomirskich). Nr. 1 — 346, Nr. 4 — 144, Nr. 7 — 103, Nr. 14 — 55.

Obwód 25 (Topolowa). Nr. 1 — 411, Nr. 4 — 121, Nr. 7 — 182, Nr. 14 — 75.

Obwód 26 (Plac Matejki). Nr. 1 — 414, Nr. 4 — 104, Nr. 7 — 135, Nr. 14 — 51.

Obwód 27: Nr. 1 — 411, Nr. 7 — 167, Nr. 4 — 67, Nr. 14 — 48.

Obwód 28: Nr. 1 — 182, Nr. 7 — 65, Nr. 4 — 131, Nr. 14 — 247.

Obwód 29 (Bernardyńska). Nr. 1 — 194, Nr. 4 — 87, Nr. 7 — 55, Nr. 14 — 154.

Obwód 30: Nr. 1 — 183, Nr. 7 — 57, Nr. 4 — 23, Nr. 14 — 341.

Obwód 31 (Dietlowska). Nr. 1 — 167, Nr. 4 — 131, Nr. 7 — 90, Nr. 14 — 173.

Obwód 32: Nr. 1 — 152, Nr. 7 — 39, Nr. 4 — 6, Nr. 14 — 413.

Obwód 33: Nr. 1 — 161, Nr. 7 — 91, Nr. 4 — 24, Nr. 14 — 336.

Obwód 34: Nr. 1 — 148, Nr. 7 — 61, Nr. 4 — 96, Nr. 14 — 266.

Obwód 35: Nr. 1 — 107, Nr. 7 — 91, Nr. 4 — 9, Nr. 14 — 176.

Obwód 36 (Miodowa). Nr. 1 — 168, Nr. 4 — 11, Nr. 7 — 97, Nr. 14 — 445.

Obwód 37 (Miodowa). Nr. 1 — 136, Nr. 4 — 26, Nr. 7 — 57, Nr. 14 — 360.

Obwód 38 (Wolnica). Nr. 1 — 105, Nr. 4 — 22, Nr. 7 — 68, Nr. 14 — 198.

Obwód 39: Nr. 1 — 143, Nr. 7 — 35, Nr. 4 — 10, Nr. 14 — 337.

Obwód 40 (św. Sebastjana). Nr. 1 — 155, Nr. 4 — 25, Nr. 7 — 55, Nr. 14 — 361.

Obwód 41 (św. Sebastjana). Nr. 1 — 187, Nr. 4 — 23, Nr. 7 — 19, Nr. 14 — 246.

Obwód 42 (Starowiślna). Nr. 1 — 87, Nr. 4 — 3, Nr. 7 — 41, Nr. 14 — 235.

Obwód 43 (Czackiego). Nr. 1 — 227, Nr. 4 — 44, Nr. 7 — 445, Nr. 14 — 31.

Obwód 44: Nr. 1 — 220, Nr. 7 — 291, Nr. 4 — 49, Nr. 14 — 6.

Obwód 45 (Barska). Nr. 1 — 434, Nr. 4 — 90, Nr. 7 — 147, Nr. 14 — 16.

Obwód 46 (Konfederacka). Nr. 1 — 385, Nr. 4 — 55, Nr. 7 — 137, Nr. 14 — 40.

Obwód 47 (Słoneczna). Nr. 1 — 515, Nr. 4 — 101, Nr. 7 — 232, Nr. 14 — 14.

Obwód 48: Nr. 1 — 404, Nr. 7 — 247, Nr. 4 — 75, Nr. 14 — 78.

Obwód 49: 1 — 215, Nr. 7 — 191, Nr. 4 — 34, Nr. 14 — 13.

Obwód 50: Nr. 1 — 201, Nr. 7 — 141, Nr. 4 — 65, Nr. 14 — 2.

Obwód 51: Nr. 1 — 295, Nr. 7 — 322, Nr. 4 — 67, Nr. 14 — 22.

Obwód 52 (Nowa Wieś). Nr. 1 — 321, Nr. 4 — 113, Nr. 7 — 160, Nr. 14 — 10.

Obwód 53 (Kazimierza Wielkiego). Nr. 1 — 440, Nr. 4 — 88, Nr. 7 — 248, Nr. 14 — 35.

Obwód 54: Nr. 1 — 209, Nr. 7 — 242, Nr. 4 — 57, Nr. 14 — 4.

Obwód 55: Nr. 1 — 431, Nr. 7 — 239, Nr. 4 — 81, Nr. 14 — 19.

Obwód 56: Nr. 1 — 517, Nr. 7 — 274, Nr. 4 — 113, Nr. 14 — 54.

Obwód 57 (Kleparz). Nr. 1 — 343, Nr. 4 — 37, Nr. 7 — 228, Nr. 14 — 6.

Obwód 58: Nr. 1 — 453, Nr. 7 — 333, Nr. 4 — 66, Nr. 14 — 24.

Obwód 59: Nr. 1 — 273, Nr. 7 — 294, Nr. 4 — 43, Nr. 14 — 1.

Obwód 60 (Jachowicza). Nr. 1 — 194, Nr. 4 — 28, Nr. 7 — 274, Nr. 14 — 2.

Obwód 61: Nr. 1 — 272, Nr. 7 — 264, Nr. 4 — 33, Nr. 14 — 1.

Obwód 62 (Zamojskiego). Nr. 1 — 256, Nr. 4 — 63, Nr. 7 — 283, Nr. 14 — 72.

Obwód 63: Nr. 1 — 234, Nr. 7 — 225, Nr. 4 — 35, Nr. 14 — 180.

Obwód 64: Nr. 1 — 353, Nr. 7 — 172, Nr. 4 — 100, Nr. 14 — 172.

Obwód 65 (Józefińska). Nr. 1 — 236, Nr. 4 — 37, Nr. 7 — 96, Nr. 14 — 253.

Obwód 66 (Józefińska). Nr. 1 — 288, Nr. 4 — 25, Nr. 7 — 194, Nr. 14 — 124.

Obwód 67: Nr. 1 — 334, Nr. 7 — 200, Nr. 4 — 34, Nr. 14 — 53.

Obwód 68: Nr. 1 — 270, Nr. 7 — 101, Nr. 4 — 44, Nr. 14 — 146.

Obwód 69: Nr. 1 — 320, Nr. 7 — 166, Nr. 4 — 63, Nr. 14 — 138.

Obwód 70: Nr. 1 — 372, Nr. 7 — 376, Nr. 4 — 55, Nr. 14 — 34.

WYNIK GŁOSOWANIA W KRAKOWIE

uprawnionych	95.325
głosowało	45.831
unieważniono	309

Otrzymały głosów listy:

Nr. 1	21.793
Nr. 4	6.141
Nr. 7	10.156
Nr. 14	7.432

Wynik w województwie krakowskiem

Wedle tymczasowych obliczeń podział mandatów jest następujący BB 5 mandatów i Centrolew 2 mandaty (prof. **Marchlewski** i tow. dr. D. **Gross**).

Z wyborów niedzielnych w Krakowie i okolicy

Niedzielne wybory do Senatu w Krakowie przeszły spokojnie. Naturalnie, tak jak podczas wyborów do Sejmu, tak też i w czasie niedzielnych wyborów, **policja dokazywała „cudów waleczności", uganiając za robotnikami, roznoszącymi ś/demki. Nie obeszło się również bez aresztowań, aresztowano kilkunastu młodych towarzyszów**, których mimo interwencji puszczono dopiero po godzinie 9 wieczorem. Zwrócić należy uwagę na fakt, że **policjanci na komisarjatach wymyślali aresztowanym towarzyszom w ordynarny sposób za to, że rozdawali numerki z liczbą 7.**

W zgodzie jednak była policja z jedynkarzami, którzy do tego stopnia się posuwali, **że stali w bramach lokalów wyborczych i rozdawali „jedynki".** Miało to miejsce w szkole na Kleparzu, gdzie razem z takim ananasem stał policjant.

W lokalach wyborczych panował **bardzo słaby ruch.** Głosowało przeciętnie 33 procent uprawnionych. Ale i **w lokalach tych były jaskrawe nadużycia ze strony „jedynkarzy", którzy przy samej urnie wyborczej agitowali za „jedynką".** Sanacja wyciągała ludzi z mieszkań i wiozła ich do urny wyborczej. Akcja jej była popierana widocznie grubą „forsą". Krążyły po mieście dorożki konne i taksówki z „jedynkami" umieszczonemi na karetkach, które za darmo woziły wyborców do komisyj wyborczych. **Ku wielkiemu zdziwieniu mieszkańców naszego miasta autobusy tramwajowe, oznaczone „1", również woziły sanacyjnych zwolenników, naturalnie „gratis". Ciekawi jesteśmy, kto pokrył wynajem tych autobusów. Czy to przypadkiem nie prezent p. Rollego dla swoich wyborców?!**

Na prowincji w okręgu krakowskim, o ile dotąd stwierdziliśmy, działy się nadużycia. Pełnomocnik naszej listy (Nr. 7) tow. Korolewicz interwenjował przez cały dzień, już to u prez. Matakiewicza, już to u starostów w poszczególnych powiatach. W Wieliczce **komisje uchwaliły nie dopuścić mężów zaufania listy Nr. 7** i nawet p. starosta Wnęk, mimo interwencji prezesa Matakiewicza, cświadczył naszemu pełnomocnikowi, **że nie może zmusić komisyj do zmiany uchwały.** — Wreszcie po długich pertraktacjach dał znać, aby naszych mężów zaufania dopuszczono do udziału w wyborach. Podobne kwestje zachodziły w Gdowie, Rabce, Woli Justowskiej, w kilku komisjach okręgu nowosądeckiego itd.

Szczegóły przewiezienia b. posłów z Brześcia

Tow. Mastek i dr Pragier wypuszczeni

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 listopada.

W sobotę sędzia Demant przybył do Brześcia i w kancelarji więziennej w towarzystwie pułkownika Biernackiego zawiadomił wszystkich więźniów, że zostaną przewiezieni do innych więzień. Każdy z więźniów podpisał papiery, związane ze śledztwem, poczem oddano im zabrane szelki, sznurowadła, krawatki i kołnierzyki, oraz bieliznę prywatną. Gdy więźniowie byli gotowi do drogi, wsadzono ich do samochodów częścią otwartych, częścią zamkniętych i ruszono w stronę Warszawy.

W WARSZAWIE

odstawiono wszystkich do więzienia mokotowskiego, gdzie pozwolono im się wykąpać. Ponieważ większość więźniów była przeziębiona, nie skorzystali z pozwolenia. Więźniów podzielono na dwie grupy: pierwszą grupę, co do których śledztwo już jest ukończone, pozostawiono w Mokotowie, drugą zaś grupę **(Pragiera, Mastka, Kiernika i Kwiatkowskiego)** — przewieziono do więzienia przy ul. Daniłowiczewskiej, gdzie ich umieszczono w oddziale dla więźniów politycznych.

Władze sądowe odmówiły zwolnienia za kaucją Barlickiego, Liebermana, Dubois, Ciołkosza, Witosa, Bagińskiego, Popiela i Dębskiego. — Co do Putka decyzja w sprawie wypuszczenia za kaucją jeszcze nie zapadła.

TOW. MASTEK I DR. PRAGIER WYPUSZCZENI ZA KAUCJĄ

W godzinach popołudniowych prezes ZZK tow. Kuryłowicz złożył za tow. Mastka i dra Pragiera kaucję **15 tysięcy złotych**, tak że o godzinie 3 popołudniu **obaj opuścili więzienie.**

Jak słychać, niektóre dzienniki warszawskie otrzymały w drodze pośredniej zawiadomienie, żeby **nie podały żadnych szczegółów o pobycie byłych posłów w więzieniu brzeskiem.**

Z Grójca donoszą:

Ludność Grójca już w sobotę przypuszczała, że zostaną tam przewiezieni posłowie. W więzieniu grójeckiem poczyniono przygotowania. Więźniów tamtejszych wywieziono.

Więzienie grójeckie jest to mały 1-piętrowy budynek. Okna, wychodzące na pole, obite są od dołu blachą i deskami, tak że wcale nie widać podwórza. Cele są na I piętrze. Posłowie siedzą po dwóch w celi. Mają dozwolenie na spacer 1-godzinny, spacerują również dwójkami. Według zapewnienia p. Demanta, więźniowie mogą korzystać z biblioteki więziennej. Otrzymali po dwa koce. Co do papierosów, decyzja jeszcze nie zapadła. Listy od rodziny są cenzurowane.

Uprzednia służba więzienna została usunięta. — Obecnie jest **nowa straż.** Kierownictwo więzienia spoczywa w rękach specjalnego inspektora z Warszawy.

PRAGIER I KIERNIK CHORZY

Jak się dowiadujemy, z pomiędzy wypuszczonych za kaucją na wolną stopę więźniów z Brześcia, są tow. dr. Adam Pragier i dr. Władysław Kiernik **poważnie chorzy.**

—ooo—

Tymczasowy wynik wyborów do Senatu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 listopada.

Wedle dotychczasowych tymczasowych danych podział mandatów do Senatu (razem z państwowemi) jest następujący:

BB	74	poprzednio	46
PPS	6	„	10
Str. narodowe . .	12	„	9
Wyzwolenie . . .	4	„	7
Piast	2	„	3
Str. Chłopskie . .	1	„	3
NPR	2	„	3
ChD (Korfanty) . .	2	„	6
Niemcy	[illegible]	„	5
Ukraińcy	5	„	13
Żydzi	—	„	6
	111		111

Wznowienie „ABC" i odrazu konfiskata

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 listopada.

Dziś po 1-miesięcznej przerwie pojawił się zamknięty z powodu opieczętowania drukarni dziennik „ABC", który odrazu został skonfiskowany.

TELEGRAMY

—o—

TOW. DASZYŃSKI U PREZYDENTA

Warszawa, 24 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Marszałek Sejmu tow. Ignacy Daszyński odwiedził dzisiaj w południe p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Wizyta miała charakter kurtuazyjny.

O POROZUMIENIE WĘGLOWE POLSKO-ANGIELSKO-NIEMIECKIE

Londyn, 24 listopada. Jak „Daily Express" donosi, angielski minister górnictwa podjął kroki w kierunku zawarcia *układu polsko-angielsko-niemieckiego*, którego zadaniem byłoby ustalenie cen węgla, ujednostajnienie warunków pracy w przemyśle węglowym i podział rynków zbytu.

NASTĘPSTWA SANACYJNYCH WYBORÓW

Berlin, 24 listopada. Rada ministrów zajmowała się dziś sytuacją mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku, jaka powstała wskutek teroru wyborczego powstańców górnośląskich. Jak z kół miarodajnych donoszą, generalnemu konsulowi niemieckiemu w Katowicach polecono zebrać materjał dowodowy, który po nadejściu będzie podstawą dalszych kroków rządu niemieckiego. Rząd niemiecki powołuje się na konwencję genewską, która Niemcom górnośląskim **gwarantuje niezawisłość akcji wyborczej**. W razie ujawnienia przekroczeń ze strony polskiej rząd Rzeszy wniesie zażalenie i będzie się domagał, aby sprawa ta znalazła się **na porządku dziennym przyszłej sesji Rady Ligi**. Niezależnie od tego rząd niemiecki zapowiada wniesienie zażalenia do mieszanej komisji rozjemczej Górnego Śląska.

AMBASADA SOWIECKA ZAPRZECZA

Berlin, 24 listopada. Ambasada sowiecka w Berlinie przesłała do prasy berlińskiej komunikat, w którym stwierdza, że mimo oficjalnego dementi sowieckiej agencji telegraficznej, niektóre dzienniki w dalszym ciągu podają wiadomości o rzekomych zamieszkach w Rosji. Ambasada oświadcza, że pogłoski te pozbawione są wszelkich podstaw. Połączenia telegraficzne i kolejowe z Rosją sowiecką uległy na pewien czas przerwie wskutek burzy, zostały jednak ponownie przywrócone.

LITWINOW NAGLE WYJECHAŁ Z GENEWY

Genewa, 24 listopada. Sowiecki komisarz spraw zagranicznych p. Litwinow opuścił **nagle** Genewę i wyjechał do Moskwy. Delegacja sowiecka **nie podaje przyczyn** jakie skłoniły Litwinowa do niespodziewanego wyjazdu. Wyjazd jego wywołał tu **wielkie zdumienie**, tem większe, że w najbliższych dniach mają wejść pod obrady komisji rozbrojeniowej sprawy decydujące. Wyrażany jest pogląd, że wyjazd Litwinowa **stoi w związku z obecną** sytuacją w Moskwie.

KATASTROFA KOLEJOWA W AUSTRJI

Wiedeń, 24 listopada. W pobliżu Wiener-Neustadt zderzyły się dwa pociągi osobowe, wskutek czego 6 podróżnych i 2 konduktorów zostało zranionych.

Powrót tow. Mastka do Krakowa

Robotnicy krakowscy!

Dziś we wtorek 25 listopada pociągiem posp. z Warszawy o godz. 9 m. 45 wieczorem wraca do Krakowa zwolniony z więzienia w Brześciu b. poseł krakowski tow. MIECZYSŁAW MASTEK.

Protest na głównej komisji wyborczej przeciw wyborom do Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 listopada.

Dziś odbyło się posiedzenie głównej komisji wyborczej, na którem przedstawiciele pięciu stron nictw opozycyjnych (Centrolew i Stronnictwo narodowe) złożyły deklarację **w odpowiedzi na okólnik głównego komisarza wyborczego p. Giżyckiego w sprawie jawnego głosowania.**

Przed zakończeniem posiedzenia mecenas Nowodworski złożył oświadczenie, że z powodu szeregu niedokładności w rozmaitych okręgach **podział mandatów z listy państwowej musi być uważany za warunkowy i tymczasowy do czasu wypowiedzenia się Sądu Najwyższego o ważności wyborów.**

PRZYJAŹŃ WĘGIERSKO-NIEMIECKA ŹLE WIDZIANA W PARYŻU

Paryż, 24 listopada. Prasa francuska wiele uwagi poświęca wizycie premjera węgierskiego hr. Bethlena w Berlinie. „Temps" stwierdza żywą aktywność dyplomacji węgierskiej w ostatnim czasie. Po wizycie Bethlena w Rzymie odnosi się wrażenie, że *rządy włoski i węgierski mają na oku wspólny cel*. Berlińska wizyta nie jest jeszcze jasna, można się jednak domyśleć, że stoi w związku z nowem ugrupowaniem państw środkowo-europejskich. Dziennik zauważa, że idąc z Niemcami Węgry niczego nie uzyskają, ponieważ niezadowolenie innych państw wyzyskują Niemcy wyłącznie dla osiągnięcia własnych żądań.

ZAMACH NA MINISTRA IRLANDJI

Londyn, 24 listopada. Na irlandzkiego ministra spraw wewnętrznych dokonano w sobotę wieczór *zamachu rewolwerowego*. Gdy minister w towarzystwie pewnego przyjaciela wchodził do budynku parlamentu irlandzkiego w *Dublinie*, niewykryci sprawcy oddali do niego *kilka strzałów*, poczem w ciemnościach umknęli. Za zbiegami oddała policja szereg strzałów, które jednak chybiły. *Minister nie odniósł żadnej szkody*, natomiast jeden z policjantów został ranny w nogę.

6-GODZINNY CZAS PRACY DO WALKI Z BEZROBOCIEM

Nowy Jork, 24 listopada. Instytut walki z bezrobociem proponuje wprowadzenie 6-godzinnego dnia pracy w Stanach Zjednoczonych jako środek zapobiegawczy przeciw klęsce bezrobocia. Narazie pięć wielkich amerykańskich towarzystw zgodziło się wprowadzić na próbę 6-godzinny dzień pracy.

CHICAGO POD GROZĄ BANDYTÓW

Chicago, 24 listopada. Do pewnego kabaretu na przedmieściu Summarit wtargnęło wczoraj 8 uzbrojonych bandytów i po steroryzowaniu gości poczęli ich obrabowywać. Zaskoczeni przez policję bandyci stawili opór. Wywiązała się walka, podczas której **3 artystki kabaretowe zostały zastrzelone**, 3 osoby zostały ciężko ranne, a szereg innych osób odniosł rany lżejsze. Pod osłoną rewolwerów udało się bandytom wydostać na ulicę i zbiec. Podczas pościgu na ulicach zostały jeszcze **4 osoby zabite**, w tem jeden z detektywów. Łupem bandytów padło 200 dolarów.

Żywioły szaleją

HURAGANY — POWODZIE — POŻARY

Berlin, 24 listopada. W całych południowych Niemczech szalał wczoraj gwałtowny huragan, — który wyrządził **wielkie szkody**. Wicher powyrywał **tysiące drzew z korzeniami**, zerwał mnóstwo przewodów telefonicznych i elektrycznych, a w wielu wypadkach spowodował przerwy w komunikacji kolejowej. Największe szkody wyrządził huragan w sadach owocowych, łamiąc i wyrywając **drzewa z korzeniami**. Najgwałtowniej szalał wicher w Schwarzwaldzie i Bawarji, gdzie liczne budynki uległy uszkodzeniu. Jak dotąd ofiar w ludziach nie zanotowano nigdzie.

Berlin, 24 listopada. Ponad morzem Północnem szaleje straszna wichura północno-zachodnia o szybkości 30 metrów na sekundę. Stan wody w Hamburgu podniósł się do tego stopnia, że niżej położone mieszkania i piwnice stanęły pod wodą. W Cuxhaven wzburzone fale morskie podniosły się do 2'70 m. ponad stan normalny, czego od lat nie zanotowano. W Bergedorf fale zerwały wał ochronny na przestrzeni 40 m., wskutek czego woda wdarła się w głąb kraju, zalewając obszar liczący około 40 hektarów. Przeszło 100 budynków stoi pod wodą dochodzącą do wysokości 2 metrów. Koło okrętu sygnałowego „Elbe I" rozbił się parowiec niemiecki „Luise Leonhardt" i *zatonął wraz z załogą, liczącą 30 osób*. Parowiec ten był zbudowany w r. 1921, pojemność jego wynosiła 3 tysiące 500 ton.

Asterdam, 24 listopada. U wybrzeży Holandji szalał wczoraj gwałtowny wicher północno-zachodni, wskutek czego **poziom morza podniósł się** do tego stopnia, że **wezbrane od deszczów rzeki nie mogły normalnie wpływać do morza**, wskutek czego **wystąpiły z brzegów i zalały wielkie obszary lądu**. Okolice Boxmeer przedstawiają się jak **jedno wielkie morze.**

Paryż, 24 listopada. W następstwie długotrwałych ulewnych deszczów w północnej części Francji **wezbrały rzeki i potoki górskie** do tego stopnia, **że grożą wylewem**. Na Riwierze francuskiej panuje natomiast katastrofalna **susza**. — W okolicy Collobrieres **płoną lasy na przestrzeni 200 hektarów**. Do gaszenia pożaru wysłano liczne oddziały wojska.

Nowy Jork, 24 listopada. — Ponad Hollywood przeszła dziś trąba powietrzna, wyrządzając znaczne spustoszenie. **Kilkadziesiąt domów zostało** zniszczonych lub uszkodzonych. **Pięć osób zostało zabitych i około trzydzieści rannych.** Straty oceniają na **miljon** marek.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: *„ROXY"*, komedja w 3-ch aktach Barry Connersa.

Przemiła, pogodna komedja amerykańska „Roxy" jest nawskroś amerykańskiem i nawskroś nowoczesnem wydaniem „Kopciuszka". Kopciuszkiem jest tu Roxy, upośledzona przez niedobrą siostrę-kokietkę i przez matkę, kochającą starszą córkę, a niesprawiedliwą dla młodszej. Z dużą dozą humoru przedstawiony jest poczciwy ojciec Roxy, maltretowany przez żonę-ksantypę. Amerykański autor z humorem, zatrącającym o satyrę, traktuje przedstawiane środowisko amerykańskie, jego brak wykształcenia i jego naiwność. Niezmiernie zabawne jest, jak Roxy z zakupionej książki aforyzmów uczy się różnych „inteligentnych" powiedzeń i jak niemi imponuje wybrańcowi swego serduszka, przeciętnemu Amerykaninowi, z zawodu spekulantowi parcelacyjnemu. W ten zabawny swoją naiwnością romans amerykański wlepiona jest amerykańska próbka „Poskromienia złośnicy" w postaci buntu męża-pantoflarza przeciw ciemiężącej go ksantypie; historyjka równie zabawna. Publiczność żywo współczuła z przemiłą Roxy, czarująco uosobioną przez p. Zaklicką, śmiała się do rozpuku z buntu jej ojca, którego wielce komicznie odegrał p. Leliwa, zbierając sowite oklaski, wybornie bawiła się amerykańską naiwnością amanta, którego z humorem odtworzył p. Fabisiak. P. Żmijewska, która przeszła do ról charakterystyczno-komicznych, była wyborną matką-sekutnicą, a p. Dziewońska w roli pięknej, lecz niedobrej siostry była naprawdę bardzo ładna. „Roxy", rozgrywająca się na tle gustownej i pomysłowej dekoracji amerykańskiego wnętrza, zdobyła sobie u publiczności powodzenie, na jakie w całej pełni zasługuje.

H.

Przegląd gospodarczy

—o—

OBNIŻENIE KAR ZA ZWŁOKĘ DO 1 I PÓŁ PROCENT

Minister skarbu wydał zarządzenie, aby od wszelkich wpłat uskutecznianych na poczet nieodroczonych i nierozłożonych na raty zaległości w podatkach bezpośrednich i opłatach stemplowych, bez względu na czas ich powstania, pobierano od dnia 24 listopada br. aż do odwołania kary za zwłokę w wysokości zniżonej 1½% miesięcznie, licząc od ustawowego terminu płatności zamiast 2% miesięcznie.

PROJEKT DEKRETU W SPRAWIE ORDYNACJI PODATKOWEJ

Ministerjum skarbu przesłało Izbom handlowo-przemysłowym do zaopinjowania projekt ordynacji podatkowej, która ma być ogłoszona w drodze dekretu prezydenta Rzplitej. W kołach gospodarczych wyrażany jest pogląd, że ta doniosła sprawa powinna być *raczej rozpatrywana przez Sejm*. Poszczególne postanowienia projektu również *nie znajdują poparcia* w kołach gospodarczych. W szczególności postanowienie, że władze podatkowe mają mieć możność powracania do ponownego wymiaru podatkowego, uważają koła gospodarcze za *wysoce niepożądane*. Takie postanowienie wywołałoby niepokój stały u podatników i uniemożliwiałoby prowadzenie przedsiębiorstw. Całokształt projektu, który ma być rozpatrzony przez związek Izb handlowo-przemysłowych w ciągu 7 dni, budzi *poważne wątpliwości* co do celowości ogłoszenia projektu w drodze dekretu.

Ze sportu

—o—

CRACOVIA—CZARNI 2:1 (2:0). Do przerwy gra interesująca i faire. Cracovia zadowolniła pod każdym względem. Napad, za wyjątkiem Kubińskiego grał pod względem kombinacyjnym wzorowo, szczególnie Kozok okazał się najlepszym partnerem. Uzyskał on też w krótkim odstępie czasu dwie bramki, pierwsza po pięknym przeboju, druga z rzutu wolnego. Białoczerwoni mogli zdobyć jeszcze kilka bramek, lecz niecelowość strzałów unicestwiła dogodne sytuacje. Po pauzie obraz gry uległ zasadniczej zmianie. Niebywały huragan uniemożliwił Cracovii grę, która ograniczała się do bohaterskiej wprost obrony. Jeżeli Czarni nie zdołali uzyskać więcej jak jedną bramkę z rzutu rożnego, świadczy to o słabej ich orjentacji i niebywałym wysiłku graczy Cracovii, którzy z olbrzymiem wysiłkiem bronili się przed klęską. Czarni nie mogąc sprostać normalnemi środkami gry, uciekali się do gry brutalnej, której sędzia p. Bira nie umiał opanować. Dochodziło skutkiem tego do przykrych incydentów pomiędzy graczami i do głośnych nawoływań ze strony publiczności. Nic też dziwnego, że druga połowa gry budziła niesmak i odrazę w przeciwstawieniu do pierwszej, która pozwalała nam podziwiać piękną i składną grę Cracovii.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we wtorek 25 bm. o godzinie 6'30 wieczór w lokalu Rady zawodowej, ul. Dunajewskiego 5 III p.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I OKR PPS odbędzie się we czwartek 27 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p. Referuje tow. poseł Żuławski. Uprasza się uprawnionych do wzięcia udziału w konferencji o punktualne przybycie.

BUCHALTERZY! — Zebranie Koła Księgowych dziś we wtorek w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych (ul. Sławkowska 6) obejmuje referat: „Rola buchaltera w przedsiębiorstwie i społeczeństwie", tudzież doraźne „Porady buchalteryjne" itd. Początek o g. dzie 8 wieczorem. Goście mile widziani. **Komitet Koła.**

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Roxy" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).
Środa: „Roxy" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).
Czwartek: „Święty płomień" (przedst. popularne, ceny zniżone).

BAGATELA

Codziennie: „Na naszej Palecie".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A-B 39)
Początek o godzinie 7 wieczorem.

Czwartek: Marja Krzetuska: Rainer Maria Rilke, poeta miłości i lęku.
Piątek: Red. Dr. Mieczysław Niziński: Rozwój nauk w Krakowie w wieku XIX w dobie porozbiorowej.

KINOTEATRY

Apollo: „Romans nad Rio Grande".
Corso: „Zdrajca z zachodu".
Dom żołnierza: „Orły wojenne" i „Król wilków".
Promień: „Człowiek śmiechu".
Sztuka: „Pod dachami Paryża".
Uciecha i Wanda: Jan Kiepura w filmie „Neapol, śpiewające miasto".
Warszawa: „Anastazja".

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek, 25 listopada

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.50: Odczyt rządowy. 16.15: Gramofon. 17.15: Odczyt: „Światowe rynki zbożowe" — wygłosi dr. W. Ormicki, asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17.45: Popularny koncert symfoniczny z Warszawy: muzyka skandynawska. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy i krakowska giełda zbożowa. 19.25: Gramofon. 19.35. Dziennik radjowy. 19.50: Opera z Poznania, komunikaty i retransmisje. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.